JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN
Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 11 czerwca 1932 r.** **Nr. 24.**

TREŚĆ Nr. 24: Z tygodnia. — Nasze czołowe matki stadne w okresie powojennym (C. d.), K. hr. Rostworowski. — Los Angelos, Antoniewicz mjr. i Trenkwald mjr. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



Pożegnanie długoletniego Sekretarza technicznego p. Ignacego Oszmanowicza przez Prezesa Michała hr. Komorowskiego oraz kolegów-urzędników Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Z TYGODNIA.

Wtorek, 31 maja.

W gonitwie I-szej kategorji na derby dystansie wystąpiło do startu pięciu współzawodników: Centaur prowadził przed Lu Friborn'em i Firley'em, na początku prostej Firley wychodzi na front, lecz drogo musi okupić zwycięstwo, gdyż od głównych trybun atakuje go szybki Amulet, który w zaciętej walce przegrywa zaledwie o szyję.

W gonitwie II-ej kategorji, idąca za Lancelotem Narta, na prostej mija leader'a, bijąc łatwo finishującą Jagę, która minęła wyczerpanego prowadzeniem Lancelota.

W pozostałych gonitwach: w płotowej — Stabil minął na przeciwległej prostej prowadzącego Dresa, bijąc go łatwo o 3 długości; przodującą Danceuse i Behenia u stajni zmieniła La Sauzée, pilnowana przez tego ostatniego, w rezultacie klacz górowała łatwo u celownika nad ogierem; w gonitwie dodatkowej, prowadzący ostro Gryf, za którym podążał El Greco, zmieniony przez Pilota II, przepuścił w połowie prostej finishującą niemiecką Arbeit, kończącą o długość przed Pilotem II; prowadzącego Montevideo, za którym podążał Iperyt, naprzeciwko głównych trybun finishem minął syn Harlekina Izbor, bijąc go pewnie o długość; wreszcie w ostatniej gonitwie dnia idący w grupie koni Majdan, finishował przed celownikiem wraz z Skrobonogim, mijając słup łeb w łeb z przeciwnikiem w walce; trzecim w odstępie kończył Fataliste B. W.

Czwartek, 2 czerwca.

W gonitwie pozagrupowej, na krótkim dystansie 1300 mtr. trzyletnie: Dalaj Lama i Cacko wystąpiły do współzawodnictwa ze starszymi: Nurtem, Persona Grata'ą i Roi Barde'em. Ten ostatni pozostał na starcie, ruszyły zaś w dystans Dalaj Lama i Nurt przed Persona Grata'ą; piękny syn Ballyheron'a doprowadził gonitwę do końca, górując swobodnie o 2 długości nad finishującą od połowy prostej Cacko, tak więc oba trzylatki okazały się na froncie. Dalaj Lama jest drugim przychówkiem córki Parachute'a — Torpedy; jako syn Ballyheron'a winienby z wiekiem okazać zdolności stayer'skie, tymbardziej, iż ze strony matki również płynie w nim krew stayer'ów: Persimmon'a i Carbine'a.

DALAJ LAMA	Ballyheron	Santoi	Queen's Birthday
			Merry Wife
		Anxious	Eager
			Mint Agnes
	Torpeda	Parachute	Perdiccas
			Mira
		Pera	Carabas
			Per bene

Dalej na podkreślenie zasługuje trzecie z rzędu zwycięstwo Karambola w gonitwie I-szej kategorji, w której tym razem pobił dość groźnych współzawodników.

Karambol podążał początkowo na końcu za Kormoranem, French'em i Dożem, na przeciwległej prostej minął Doża, poprawiając swoje miejsce, na prostej zaś wyszedł na front i wytrzymawszy atak French'a, następnie zaś Doża, wygrał pobudzany o długość w walce z tym ostatnim.

Powyższa gonitwa pozwala zatem wyrazić przypuszczenie, iż w Karambolu tkwi wartościowy trzyletni szermierz.

KARAMBOL	Villars	Sunstar	Sundridge
			Doris
		Sospel	Cyllene po Bona Vista ●
			Cimiez
	Celia	Carabas	Carbine
			Dolly Watts
		Csabulas	Rabulist po Bona Vista ●
			Csalfanna

Najbliższy inbreed posiada Karambol na przekazującego speed Bona Vista'ę, dalsze na stayer'owską krew St. Simon'a i Isonomy'ego.

W pozostałych gonitwach dnia: finishująca w połowie prostej Cudem Cudów górowała pewnie o długość nad prowadzącym czas cały Jaremą III i idącym za nim Paromanem; prowadzącego Nostromo minęła finishem łatwo, bijąc o dwie długości, rodzona siostra Aurory II Fair Play; mocny Ercole przodował na całym dystansie, mając poza sobą As Coeur'a, następnie zaś Roxane i łatwo pobił u celownika o 2½ długości Jontka, który po krótkiej walce pobił As Coeur'a; w gonitwie sprzedażnej łatwe zwycięstwo odniosła wysokiej półkrwi Zagadka, bijąc finishującego Fantomasa oraz Gralatha; idąca z tyłu Jataka, finishując naprzeciwko głównych trybun i pociągając za sobą Kapitola, górowała nad prowadzącymi początkowo: Idaho, Koncertem oraz pozostałymi, trzecie zaś miejsce zajął Manru; wreszcie w ostatniej gonitwie dnia Resonnance B. W. łatwo pobiła Pirueta.

Zagadkę, ocenioną na zł. 1.000, nabył na przetargu p. Królikiewicz za zł. 1.950.

Sobota, 4 czerwca.

W gonitwie I-szej kategorji, poza czteroletnim Agryppą, wyszło do startu trzech wartościowych przedstawicieli derby-generacji: bliski drugi w nagrodzie Rulera (za Frajerem) Fandango II, Roi Soleil i zwycięzca Handicapu Otwarcia oraz trzeci w nagrodzie Rulera — Morowy. Ruszyły w kolejności: Agryppa, Roi Soleil, Morowy, Fandango II, na prostej Roi Soleil, idąc na froncie, łatwo wytrzymał atak nacierającego Fandango II, bijąc go o pół długości.

W gonitwie II-giej kategorji 4-letnia Illuminata przeprowadziła cały dystans, mając poza sobą Roi Barde'a i górowała łatwo nad trzyletnim Elaboratem, który na początku prostej minął Roi Barde'a.

W gonitwie II-giej kategorji, na dystansie 1300 mtr., powtórne zwycięstwo odniosła trzyletnia Bibi Hanum, córka Carabas'a i Melitta'y, przeprowadziwszy cały dystans przed Imp II i Varahand'em, bijąc tego ostatniego łatwo o 5 długości.

W pozostałych gonitwach dnia: trzecie kolejne zwycięstwo odniósł Gran Chuckle (idący początkowo za Parsinitą), finishując w połowie prostej i mijając celownik o dwie długości przed Bachmatem; idąca za Bacaratem w gonitwie płotowej Hawana, wkrótce wyszła na front i odsadzając się na dystansie od pola, pobiła u celownika o pół długości nacierającego Bacarata oraz Skrobonogiego; Toledo II, przeprowadziwszy cały dystans, pobiła w walce o długość Curia'ę i rodzonego brata Jasiołdy — Korsarza, który źle ruszył od startu; wreszcie w gonitwie ostatniej niemieckiego pochodzenia Regen, w walce z Pielgrzymem, utrzymał przewagę o pół długości.

Czy Finesse mniej posiada serca do walki, bądź też mniejszą obdarzona jest staminą, niedaleka przyszłość zapewne nam wykaże, gdyż obie klacze mają stanąć u startu Derby, gdzie spotkają się z czołowymi ogierami oraz Ingodą.

GENOVA, kl. gn. ur. 1929 r. w st. Kres. Spółki Hodowlanej.	Villars 4	Suns'ar 5	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
			Doris	Loved One 1
				Lauretta 5
		Sospel	Cyllene 9	Bona Vista 4
				Arcadia 9
			Cimiez	St. Simon ● 11
				Antibes 4
	Gaff	Javelin 12	Spearmint 1	Carbine 2
				Maid of the Mint 1
			Full Cry	Flying Fox 7
				Lady Villikins 12
		Clovelly	Chaucer 1	St. Simon ● 11
				Canterbury Pilgrim 1
			Fisher Girl	Trenton 18
				Blow 18



START w NAGRODZIE im. L. GRABOWSKIEGO — PRODUCE (30.000 zł. — 2100 m.)
Od prawej strony: Dżems, Hel, Kazbek, Salwator, Krater, Kompas, Flagrant B. W. i Imperator.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Niedziela, 5 czerwca.

Piękny, pogodny dzień czerwcowy zgromadził na torze tłumy publiczności; tor po przelotnych deszczach — lekki.

W pozagrupowej, próbnej przed Derby gonitwie ukazała się u startu Finesse, zwycięzczyni gonitwy pozagrupowej w r. b., gdzie pobiła Imperatora oraz Dżemsa, w asystencji swej leaderki Festiny oraz Genova, która debiutując w pół kondycji zajęła miejsce trzecie w „Wiosennej" za Ingodą i Fiamminą.

Leaderuje Festina, odsadzając się na przeciwległej prostej, przed Genovą i Finesse, tempo początkowo ostre, słabnie przy stajniach, dwie klacze podchodzą do leaderki, od początku zaś prostej idą na froncie, walcząc od połowy prostej, jednak jechane ostrożnie; przy tempie dość słabem Finesse chwilowo uzyskuje przewagę, jednak **Genova** (Gołowkin) powraca do walki,
bijąc Finesse u celownika w walce o łeb.

Nagroda Krasne dla 4 l. i starszych koni na dystansie 2200 mtr. zgromadziła u startu cztery konie: zwycięz-

WAGRAM, og. kary ur. 1928 r. w st. Ktery-Szepietów.	Manton 31	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton 10
				Black Duchess 3
			Galicia	Galopin 3
				Isoletta ● 10
		Jane Grey II	Le Sançy 4	Atlantic 3
				Gem of Gems 4
			Graceful Girl	Royal Hampton 11
				Grace Emily 31
	Ewa	Brzask 9	Melton 8	Master Kildare 3
				Violet Melrose 8
			St. Osythe	Isonomy ● 19
				St. Helena 9
		Tonleiter	Saraband 14	Muncaster 16
				Highland Fling 14
			Tavasz	Primas II 4
				Becses 4

cę pozagrupowej gonitwy w r. b. Wagrama, takiegoż zwycięzcę Efura (oba te konie wystąpiły w doskonałej kondycji) oraz nie najlepiej się prezentujące: Chapeau Bas i Jasiołdę.

W gonitwie surowej, o tempie mocnem, prowadził Wagram przed Jasiołdą, Chapeau Bas i Efurem, który u czerwonego domu przeszedł na drugie miejsce; **Wagram** (Czernuszenko) nie dał sobie wydrzeć pierwszeństwa i **kończył, jako łatwy zwycięzca przed pobudzanym Efurem,** za którym w odstępie kończyły dwa pozostałe konie.

Pozostałe gonitwy odbyły się w porządku następującym: idący z tyłu Marat-On od stajen szedł na drugiem miejscu za Malgaszem i naprzeciwko tanich trybun minął go, bijąc o dwie długości; w pojedynkowej walce Jawora z Nartą, ten pierwszy, przodując cały czas, górował łatwo nad przeciwniczką o półtorej długości; idący za Firley'em Jerry w takiej samej gonitwie naprzeciwko tanich trybun minął jedynego przeciwnika, bijąc go łatwo o dwie i pół długości; idąca z tyłu Vipida (przodowały Erba i Jora) finishem w połowie prostej wyszła na front, bijąc finishującego Bohuna II o dwie długości; prowadzącego Figla II na początku prostej łatwo wyprzedził Kolibri, bijąc u celownika łatwo o dwie długości Diu Szato; Romanelli II, naciskany przez Łańcuta, zaś od połowy dystansu przez Beryl, górował cały czas, mijając celownik o cztery długości przed walczącą o drugie miejsce parą: Beryl i Łańcutem, z której ogier uzyskał przewagę krótkiej głowy.

Nasze czołowe matki stadne w okresie powojennym.

Studjum hodowlane.

(Ciąg dalszy).

24) **Graisse,** własność J. hr. Czarneckiego, ur. 1916 w stadzie Vicomte de Buisseret w Belgji po og. St. Saulge (Le Sancy — Maypole po Silvio) z kl. Greffe (Talion — Glèbe po Tanderagee), rodowód bardzo podobny, jak opisany pod Nr. 11 Cytis, gdy tamta jest córką Taliona, a przez matkę wnuczką Le Sancy, Graisse jest przez matkę wnuczką Taliona, a przez ojca wnuczką Le Sancy; w potomstwie Graisse spotykamy więcej klasy, niż u Cytis; Falada w swoim roczniku przychodziła zaraz za Arrow, a jej rodzona siostra Ingoda niegorzej od niej się zapowiada.

Potomstwo Graisse wygrało: 1) B e l l a d o n a 1922 (Revera) (widocznie pomyłka w P. S. B. t. II str. 41 zapisana, jako Bajadera) — wygrała 19.440 zł., 2) C i c e r o 1923 (Revera) — 16.830 zł., 3) D o n J u a n 1924 (Harlekin) — 120 zł., 4) E s t e l l a 1925 (Harlekin) — 19.690 zł., 5) F a l a d a 1926 (Harlekin) — 65.600 zł., w tem Nagrodę Próbną Wotowskiego, Nagrodę Borowna, Nagrodę Rulera, 6) G i e w o n t II 1927 (Coriolanus) — 4.700 zł., 7) H o r y z o n t 1928 (Priesterwald) — 4.960 zł., 8) I n g o d a 1929 (Harlekin) — 19.730 zł. Razem — 146.790 zł. — nadzwyczaj płodna klacz, rok w rok źrebię.

25) **Helenka,** gniada, własność p. F. Wężyka, ur. w stadzie Tövisegyhaza, p. J. von Kintzing na Węgrzech, po og. Cargill (Carbine — Galline po Galopin) z kl. Hütlen (Filou — Lady Commoner po Common).

Zastanawiające jest, skąd Helenka, która tak samo, jak jej matka i babka nigdy nie biegały, albo nic nie wygrały, daje potomstwo, jak np. Herkules, wysokiej klasy? Prawdopodobnie odpowiedź się znajdzie, jak ś. p. Bunsow ironicznie pisał „in der berüchtigen linken Ecke" rodowodu. W macierzystej prostej linji Helenka się wywodzi: Hütlen, Lady Commoner, Lady Paramount, Thrift, Braxey, — Q u e e n M a r r y.

Pamiętać trzeba, że Thrift jest matką sławnego Tristana, ojca Canterbury Pilgrim .

Cargill jest rodzonym bratem Fowling Piece, dobrego reproduktora w Anglji, stayerowskiego rodu: Carbine — Musket, Toxophilite. Lady Paramount, prababka Helenki, jest po tymże Toxophilite, i tu pewnie leży źródło stayerowskich zdolności Herkulesa, najlepszego syna Helenki. — Cargill 1904, był w Anglji dobrym koniem handicapowym, wygrał dwa razy Newmarket Handicap, razem — 8 wyścigów.

Potomstwo Helenki wygrało: 1) Hajdamak 1923 (Morganatic) — 31.680 zł., 2) Herkules 1924 (Illuminator) — 192.340 zł., w tem St. Leger i Wielką Warszawską, 3) H e r o l d 1925 (Mości Książe) — 43.660 zł., 4) H e r m e s 1926 (Morganatic) — 3.780 zł., 5) H e k t o r 1927 (Oszczep) — 13.360 zł. Razem — 274.820 zł.

26) **Hugenottin,** kasztanowata, własność p. J. Bronikowskiego, ur. 1917 w stadzie rządowem w Wieselburg w Austrji po og. Delaunay (Fortunio — Pet po Peter) od kl. Gravure (Gallinule — Lady Graveairs po Martagon).

Hugenottin ma dwie zalety: jest wychowana przez jednego z najlepszych hodowców w Austrji gen. Merhalla, który miał wszystkie dane, by hodowlę Austro - Węgier pchnąć na nowe tory, t. zn.: zdrowo i racjonalnie i — ma doskonały rodowód.

W 3×3 pokoleniu inbreed na Isonomy (Delaunay — Fortunio — Isonomy), (Gravure — Gallinule — Isonomy); w dodatku matka Fortunio — Formalite jest po Hermit, Moorhen, matka Gallinule jest po Hermit i Pet, matka Delaunay jest wnuczką Hermita, t. zn. inbreed na Hermit 4×4×4, a w piątem pokoleniu 5 razy Stockwell. Jedynie zupełnie brak St. Simona i Galopina.

Niestety dopiero dwóch synów Hugenottin widzieliśmy na torze, trzeci Amilcar 1929 (Mości Książe), ro-

dzony brat Huka jeszcze nie biegał, ale Hugenottin ma dopiero 15 lat, więc wolno jeszcze od niej oczekiwać prawdopodobnie klasowego konia.

Potomstwo Hugenottin wygrało: 1) H u g o 1921 (Vadi Halfa) — 26.700 zł., 2) H u k 1925 (Mości Książe) — 79,720 zł., w tem Nagrodę ks. ks. Lubomirskich w 1929. Razem — 106,420 zł.

Huk otrzymał na premjowaniu ogierów drugą nagrodę i został zakupiony przez Ministerstwo Rolnictwa na reproduktora do stada ogierów w Drogomyślu.

27) **Kalaena,** ciemno-gniada, własność i chowu B. Szwejcera, ur. 1915 po og. Kpiarz (Erzerum — Weiter) z kl. Electra (The Abbot — Eclair po Fulmen).

Kpiarz pochodzi od jednej z bardzo dobrych klaczy, importowanych do Polski przez ks.ks. Lubomirskich z Austrji: Weiter 1893 (Kisber öcscse — Wissenschaft po Hastings), biegała z powodzeniem, jako dwulatka w Austrji, a w Warszawie i w Moskwie wygrała dwadzieścia kilka tysięcy rubli, w tem Wielką Warszawską 1896, zostawiła w stadzie szereg dobrych koni. Ojciec Kpiarza Erzerum 1901 (Galtee More — Nanine po Fontainebleau) wygrał Produce Grabowskiego w 1904.

Nanine matka: Bartka Zwycięzcy, Cichej, Grójca i t. d., Electra importowana z Niemiec.

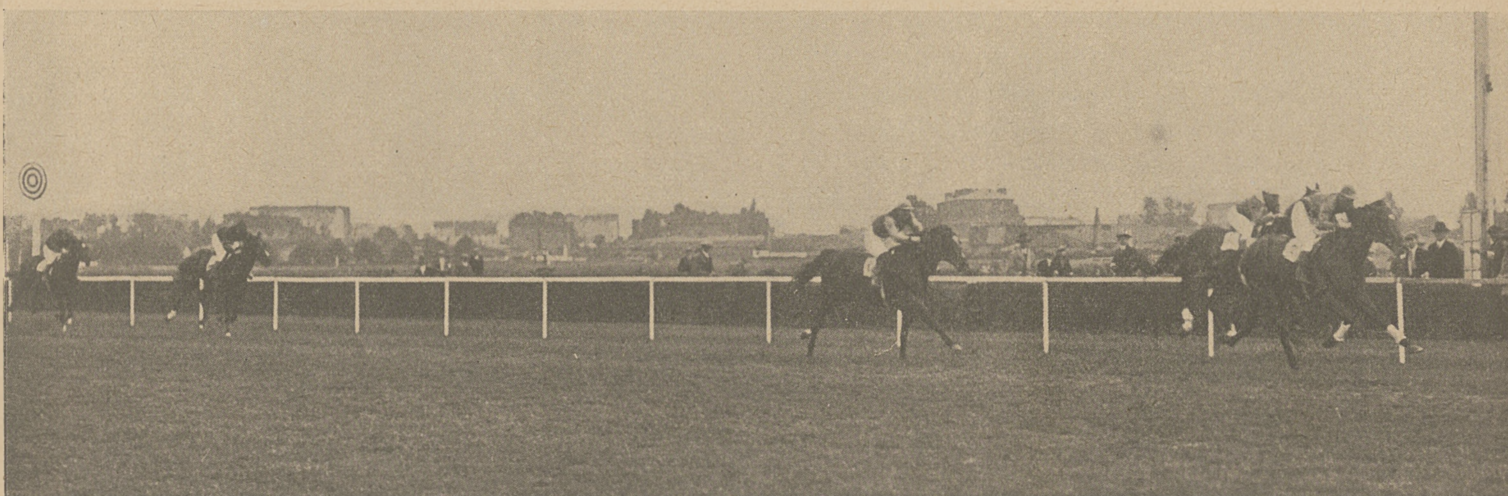
Potomstwo Kalaeny wygrało: 1) T e n 1921 (Blue Danube) — 92,190 zł., w tem Wielką Warszawską w 1925, Nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej w 1926, Nagrodę ks.ks. Lubomirskich w 1926, Nagrodę J. hr. Zamoyskiego w 1927, 2) L i w i e c 1922 (Oszczep) — 13,180 zł. 3) C o c h e r a 1923 (Mackensen) — 3,360 zł., 4) R u n a 1925 (King's Idler) — 3,300 zł., 5) O p e r a 1926 (Manton)— 2,080 zł., 6) C o n c h a d o r a 1928 (Manton) nie biegała, 7) A n d r o m e d a 1929 (Alaric Victor) jeszcze nie biegała. Razem — 114,110 zł.

Córka Kalaeny: Cochera 1923 po og. Mackensen (Pekin — Goldene Medaille po Friar Rush) już jest w stadzie i dała Gortynę w 1928 (King's Idler), która wygrała 19.300 zł.

28) **Karabela,** gniada, własność i chowu L. J. bar. Kronenberga, ur. 1914 po og. Fils du Vent od Dzielna (Sirdar — Motruna po Ruler).

Rzadką jest rzeczą posiadać klacz stadną, której 5 generacji należy do stada nieprzerwanie: 1) Dzielna po Sirdar (Reverend), 2) Motruna po Ruler (Isonomy), 3) Mira po Kaiser (Skirmisher), 4) Marie, ur. w stadzie lorda Stamford w Anglji w r. 1872 po og. Cambuscan od kl. Emily po Stockwell, została importowana do Polski przez bar. L. Kronenberga.

Potomstwo Karabeli wygrało: 1) Ś w i t 1921 (Blue Danube) — 11.710 zł., 2) T o o G o o d 1922 (Blue Danube), biegając bez przerwy od 1924 do 1931 r., t. j. 8 lat — 74,990 zł., w latach o dużo niższych nagrodach, 3) U r w i p o ł e ć 1923 (Blue Danube) — 34,790 zł., 4) Z u p a n 1925 (Blue Danube) — 11,240 zł., 5) B a c h m a t 1927 (Harrier) — 14,690 zł., 6) C z a m a r a 1926 (Ballyheron) — 6,740 zł. Razem — 154,190 zł.



FINISH w NAGRODZIE im. L. GRABOWSKIEGO — PRODUCE (30.000 zł. —2100 m.)
HEL. 3 l. og. c. gn. (Fils du Vent — Jeanette II), hod. i własność p. M. Róga, bije pod żok. Pasternakiem pewnie o 1 dług. Imperatora, Dżemsa, Kompasa, Salwatora, Kratera, Flagranta B. W., i Kazbeka.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

29) **Lépante**, ciemno-gniada, własność W. hr. Zamoyskiego, ur. 1920 w stadzie hr. de Pontavice we Francji po og. Arc de Triomphe (Gallinule po Isonomy — La Fleche) z kl. La Vaillante (Verdun — La Devote po Flying Fox).

Ogier Arc de Triomphe nie należy do pierwszorzędnych stallionów we Francji, ale daje użyteczne konie, głównie dobre steeplery i matki, między niemi La Carpe, matka Castel Sardo 1925 (Verwood); pochodzenia jest doskonałego, jako syn jednej z nasławniejszych klaczy wyścigowych La Fleche 1889 (St. Simon — Quiver). La Fleche wygrała 34,703 Ł, w tem: 1,000 Gwinei, Oaks, St. Leger, Lancashire Plate, Ascot Gold Cup, w stadzie zasłynęła, jako matka Baronesse la Fleche 1900 (Ladas), ta ostatnia dała Cinna (8.811 Ł, w tem 1.000 Gwinei) i og. John o'Gaunt 1901 (Isinglass), ojca Swynforda, dziadka derbistów Trigo i Blenheim. Rodzona siostra La Fleche: Memoir 1887 wygrała 17.325 Ł, w tem Oaks i St. Leger. Przyrodnia siostra: Maid Marian 1886 (Hampton) jest matką Polymelusa.

W rodowodzie Lépante inbreed w 3×4 pokoleniu

na St. Simon (Arc de Triomphe — La Fleche — St. Simon), (La Vaillante — Verdun — Rabelais — St. Simon).

Na torze ukazały się dopiero dwa produkty Lépante: 1) Betina 1926 (Fils du Vent) wygrała 6,700 zł., 2) Duce 1928 (Fils du Vent) wygrał 108,295 zł., w tem Produce Grabowskiego i St. Leger, 3) Eos 1929 (Mości Książe) nie biegała jeszcze. Razem dzieci Lépante wygrały 114,995 zł.

30) **Mea II,** gniada, własność Towarzystwa do Popierania Hodowli Koni Pełnej Krwi 17 p. Ul. Wielkopolskich, ur. w stadzie L. Olędzkiego 1911 po og. Guttenberg (Beregvölgy — Hungaria II po Perplexe) z kl. Karjatyda (Sezam — Salamandra po Le Sarrazin).

Znowu klacz z bardzo dawno zaaklimatyzowanego u nas rodu i po krajowym ogierze.

Gutenberg pochodzi od kl. Hungaria II, ur. 1893 hod. br. Schicklera we Francji (Perplexe — Csardas po Kisber); jej rodzony brat Ragotsky wygrał francuskie Derby w 1893, a półsiostra Semendria po Le Sancy: Prix de Diane i Grand Prix de Paris 1900. Hungaria II dała dobrego Faworka po Saraband.

Już sześć pokoleń tego rodu u nas zaaklimatyzowanych: Mia May (Fils du Vent), Mea II (Guttenberg), Karjatyda (Sezam), Salamandra (Le Sarrazin), Ewelina (Flatterer), od Eloquence, ur. 1853 (Chatham — Syntexina), ur. u Duke of Bedford w Anglji, importowana przez L. hr. Krasińskiego.

W rodowodzie Mea II w 4×4 pokoleniu inbreed na rodzonych braci Kisber i Kisberöcsose.

Mea II do r. 1923 była prześladowana niezwykłym pechem, jałowiła, przychówek padł, przychówek po półkrwi ogierze i t. d., w r. 1924 dała: 1) Mia May (Fils du Vent), która nie biegała, ale okazała się dobrą matką, 2) Bejrut 1927 (Albula) wygrał Nagrodę Rulera i Derby — 114.995 zł. (reproduktor w stadzie pełnej krwi Grabowo), 3) Dolorosa 1929 (Albula) wygrała — 3.180 zł. Razem — 117.444 zł.

Potomstwo Mia May 1923 (Fils du Vent) wygrało: 1) Beduin 1927 (Albula) — 25.530 zł., 2) Cissa 1928 (Albula) — 1.700 zł. Razem — 27.230 zł

(C. d. n.) *Kazimierz hr. Rostworowski.*

Los Angelos.

W myśl zapowiedzi danej przez nas w artykule zatytułowanym: „W obronie przez nas obranego systemu jazdy konnej", który się ukazał w Nr. 4 „Jeźdźca i Hodowcy" z dn. 23.I. b. r. — zamieszczamy tłumaczenie artykułu płk. arm. włoskiej Dodi'ego.

Kim jest autor?

Jest jednym z uczniów twórcy włoskiego systemu Caprilli'ego i wespół z Antonellim, Caffarattim, Tappim i Amalfim wybitną osobistością w świecie jeździeckim włoskim i jednym z jego kierowników. Zarazem jest głównym współpracownikiem doskonale redagowanego pisma „Il cavallo italiano".

Artykuł ten jest tem cenniejszy, że wyraża on przekonania i opinje nie teoretyków, lecz ludzi, którzy życie całe strawili na czynnej pracy jeździeckiej i instruktorskiej i których działalność takie wydała owoce, że w dobie obecnej włoska reprezentacja jeździecka na wszystkich torach świata jest najbardziej godną podziwu i obawy.

Dzisiaj, gdy jesteśmy świadkami ataku na system naturalny, z takim trudem przeszczepiony na nasz grunt, na system, dzięki któremu zaczęliśmy odgrywać poważną rolę w światowym sporcie jeździeckim, świetnie się składa, że przeciwnicy naturalnego systemu będą mogli zaznajomić się z nieprzejednanem, wykluczającem wszelkie kompromisy, stanowiskiem kierowników jeździectwa Italji. Uważamy bowiem, że zbyt pochopnie krytykuje się system, szukając winy w samym systemie, a nie naprzykład w fałszywej interpretacji jego przesłanek.

Wobec zbliżania się igrzysk olimpijskich rozważa się u nas, czy Italja ma wziąć udział w zawodach konnych Olimpjady. Dyskutować nad tą sprawą mogą właściwie tylko ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za reprezentowanie naszych barw. Włoscy jeźdźcy mają jeden błąd, który jest właściwie cnotą, piszą mało, wykonują sumiennie i karnie nałożone na nich zadania i przeważnie pozostawiają innym swym ziomkom wygłaszanie i rozpowszechnianie poglądów, które to poglądy z tego powodu nie mogą w żadnym razie odzwierciadlać zapatrywań dzisiejszych doskonałych przedstawicieli włoskiej szkoły.

Włoska sztuka jeździecka, choć już przedtem była rozpowszechniona, wyszła z powijaków przed ok. 25 laty i znajduje się dzisiaj na tak wysokim poziomie, że jej najlepsi przedstawiciele byliby w zupełności upoważnieni do wypowiadania własnych poglądów. Dlatego chętnie spełniam życzenie wielokrotnie wypowiedziane przez wielu tych jeźdźców i rozwinę nasze zapatrywania w tej sprawie (Olimpjada) w tem przekonaniu, że będą wzięte pod uwagę przez miarodajne czynniki przy załatwianiu aktualnych problemów z właściwem zrozumieniem znaczenia, uprawnionych wymagań włoskiej szkoły.

Program Olimpjad jest owocem pracy Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, to jest jego większej ilości członków, którzy w ostatnich 20 latach stali zdaleka od całego rozwoju jeździectwa, względnie byli tego rozwoju obojętnymi widzami, co, mimo całego szacunku dla nich, zaznaczyć trzeba.

Stąd sprzeczność z życiowością sportu, który nie jest reprezentowany przez swoich wykonawców, stąd pro-

gram, który uwydatnia mierną kompetencję swych autorów.

Chcemy to bez uprzedzeń rozważyć, ponieważ nie należymy do tych, którzy jazdę maneżową wyśmiewają tylko dlatego, że często w cyrkach widuje się złe pokazy, które tak szlachetne stworzenie, jakiem jest koń, spychają na poziom źle tresowanego czworonoga.

Bardzo chętnie przyznajemy, że jazda maneżowa jest cenną gałęzią sztuki jeździeckiej, którą należy wysoko cenić, którą i u nas z zadowoleniem powitalibyśmy, tembardziej, że w naszym kraju kiedyś powstała i osiągnęła sławę i rozgłos. Dlatego słusznem jest, że na igrzyskach olimpijskich daje się sposobność jeźdźcom maneżowym pokazać swoje umiejętności, nawet chociaż przytem wychodzi na jaw rozbrajająca rozbieżność i niejednomyślność zapatrywań i oceny sędziowania.

Dwiema próbami innemi są: szampjonat konia i konkurs skoków.

Zatrzymajmy się najpierw przy szampjonacie.

Celem jego jest za pomocą trzech prób (próba wytrzymałości, próba ujeżdżania, próba skoków) ocenić jakość, kondycję, ujeżdżenie i wytrzymałość konia.

Pod wytrzymałością rozumiemy zdolność wytrzymania ciężkiej pracy.

Jakość będzie dowiedziona przez wykazanie zdolności do bardzo intensywnego wysiłku.

Wyszkolenie (ujeżdżenie) będzie dowiedzione przez zupełną harmonję jeźdźca z koniem, harmonję, która w naszem pojęciu musi być podwaliną jazdy konnej, aby koń w najcięższych sytuacjach mógł dać ze siebie wszystko, do czego jest zdolny.

Aby dowieść wytrzymałości, jakości i kondycji, próba wytrzymałości szampjonatu stoi na wysokości zadania.

Można dyskutować nad podziałem i oceną poszczególnych odcinków tej próby, o długości poszczególnych przebiegów, o żądanej szybkości i t. d., ale abstrahując od małych usterek, można uważać tę próbę — jako celową, ponieważ może być spełniona tylko na koniu stojącym dość wysoko we krwi, który jest zdrów, dobrze przygotowany, zręcznie i rozsądnie poprowadzony.

Pozostają dwie inne części próby, t. zw. próba ujeżdżenia i próba skoków, które to próby, według naszego zdania, żadną miarą nie odpowiadają swemu celowi.

Próba w skokach ma wykazać, że współzawodniczące konie nazajutrz po ciężkim wysiłku mają jeszcze tyle elastyczności i energji, ile się wymaga od konia myśliwskiego lub wojskowego — tak brzmi regulamin. Na to musimy odpowiedzieć, że przeciętnie zręczny koniarz potrafi w ciągu 24 godzin nawet dosyć przemęczonego konia postawić na nogi.

Wiadomo powszechnie, że jeden dzień odpoczynku i specjalnych zabiegów umożliwia osiągnięcie czegoś większego, aniżeli tego wymaga dość skromna trzecia próba (skoków) szampjonatu.

Co nas jednak najmniej zadawalnia — to próba na ujeżdżalni, która jednakowoż właśnie tak wysoko jest ocenianą, że mowy nie może być o wygraniu, o ile się w niej nie osiągnie bardzo dobrej oceny, mimo, że ona w rzeczywistości niczego nie dowodzi.

Powiedzieliśmy, że wyszkolenie (ujeżdżenie) zostanie dowiedzionem przez zupełną harmonję między jeźdźcem, a koniem, na podstawie której koń dojdzie do tego, że wykonywa wymagania jeźdźca chętnie z najmniejszym wysiłkiem, a z największym rezultatem.

Do tego celu można dążyć różnymi systemami, jednakowoż żaden system nie osiągnie tak pełnego, chętnego, i w następstwie tak obfitego w rezultaty zrozumienia (oddźwięku) u konia, jak ta właśnie harmonja jeźdźca z koniem, która jest alfą i omegą całego naszego systemu.

Jest to system, który nie ogranicza się do operowania tylko siłą fizyczną i pamięcią konia, aby wykonać pewne ruchy, lecz apeluje do duchowej istoty konia, który przecież posiada mózg, gdzie wszelkie wrażenia i odczucia niezwykle szybko docierają i wywołują reakcję. Bowiem w koniu tkwi pewna siła, która zależnie od jej nastawienia, może stać się siłą bezdusznego motoru, upartego buntownika, lub wreszcie ofiarnego bojownika.

Bez przesady można ją nazwać siłą ofiarnego bojownika, bowiem za takiego musimy uważać często skromnego konia naszego kraju, gdy pokonuje on potężne przeszkody, nie ze zwierzęcą bezdusznością i nie rozjuszony w nieopanowanym chodzie, w którym mowy niema o regulowaniu szybkości, lecz w rozsądnem poczuciu własnych sił, rozwiniętych rozumną pracą, z pełnem zaufaniem do swego jeźdźca, który wskazuje mu drogę i wraz z nim przerzuca serce przez przeszkodę.

Kto nie zgłębił tej zasadniczej właściwości włoskiego systemu, ten go nigdy nie zrozumiał i myśli, że polega on na machaniu rękoma koło uszu końskich, albo mniej lub więcej kokieteryjnem podawaniu wodzy, ten nie rozumie, że między naszym systemem, a naprzykład systemem, którego reprezentanci zasiadają dotychczas w jury Olimpjad — zachodzi ta sama różnica, jaka naprzykład zachodzi między dyscypliną, opartą tylko na bezdusznym przymusie, a tą dyscypliną, z której jesteśmi dumni, a która wprawdzie nie wyklucza przymusu, ale go stwarza z poczucia zrozumienia konieczności spełnienia obowiązku i która pozwala przez zupełne zaufanie do prowadzącego wytężyć wszystkie siły ducha i ciała.

Kto tego nie rozumie, nie zna zasadniczych wskazań, które są stosowane od początku przy naszem szkoleniu, nigdy nie przestają być aktualne i to streszczają, co szkoli zarówno konia, jak jeźdźca.

Wskazania te dążą do jednolitego wyszkolenia tak jeźdźca, jak i konia i osiągają to, jak żaden inny system.

Metoda ta pozwala na dokładne wykonanie każdego życiowego ruchu i okazuje się niezawodną w najcięższych sytuacjach, gdy chodzi o wysiłek i całość tak jeźdźca — jak i konia.

To twierdził Caprilli, gdy swego czasu, gdy jazda maneżowa panowała jeszcze niepodzielnie, odrzucał z programu mistrzostwa jeździeckiego (1901) próbę na maneżu, a forsował wprowadzenie próby wyszkolenia konia, która to próba stawiałaby takie trudności w prowadzeniu, że tylko na koniu doskonale opanowanym mogłaby być wykonaną.

To udowodnili następnie i obecnie jego uczniowie, łącznie z dzisiejszymi mistrzowskimi reprezentantami

Italji na Międzynarodowych Zawodach i to w większej ilości, niż jakikolwiek inny kraj, co jest tembardziej godne uwagi, jeśli się zważy na małą liczbę jeźdźców, z jakiej się eliminują. (Italja posiada po wojnie tylko 12 p. kawalerji).

A że metoda ta jest pod każdym względem wyczerpującą i odpowiada każdemu życiowemu wymaganiu, zostało udowodnione nietylko na kursach, polowaniach i zawodach, które przy ciągle zwiększających się wymaganiach, przedstawiają najsurowszy egzamin dla wyszkolenia konia, lecz także w czasie improwizowanego pokazu, jaki miał miejsce przed Dostojnym Gościem, podczas którego mogliśmy udowodnić, że nasza metoda pozwala nam w pełnym ekwipunku i z bronią w ręku galopować nietylko po dogodnych placach konkursowych, lecz też przez ciężkie przeszkody w Tor di Quinto i to wszystko dlatego, że metoda nasza oparta jest na idealnej harmonji jeźdźca z koniem (autor wspomina tu niemieckiego generała kawalerji von Bernhardi, który tuż przed wojną w Tor di Quinto przypatrywał się sceptycznie pokazom ujeżdżenia wykonywanym przez oficerów włoskich. Dopiero, gdy przypadkowo znajdujący się tam patrol, złożony z szeregowych prowadzony przez podoficera, w pełnym rynsztunku przegalopował przed jego oczyma, przez pokryty przeszkodami teren i w końcu pokonał spokojnie i płynnie słynny zjazd, von Bernhardi uznał się za przekonanego, że naturalny system jest jedyną, celową metodą nauczania jeźdźców i koni. W następstwie przyszło zaproszenie jednego instruktora włoskiego do szkoły kawalerji w Hannowerze. Miał to być właśnie płk. Dodi, lecz sprawa ta nie doszła do skutku z powodu odmowy ze strony Komendanta Szkoły w Tor di Quinto hr. Pandolfi) przyp. tłum.

Zresztą przy każdej sposobności, gdy chciano znów jazdę maneżową wyciągnąć na światło dzienne, udowodniano zawsze, że nasza metoda daje konia chętnego i posłusznego, nie zaprzeczając niczego, co robiono w przeszłości, ale też z rzeczy przeszłych niczego nie biorąc.

Należy jeszcze dodać, że w wypadkach, w których naturalną metodą nie osiągnięto doskonałych wyników, zastosowanie metody sztucznej wyników nie dało, względnie bardzo prędko rozczarowało.

Teraz kilka odnoszących się do tego wspomnień.

Niewiele widzieliśmy porozumienia jeźdźca z koniem, gdyśmy w roku 1914 w Wiedniu przypatrywali się szampjonatowi wojskowemu kawalerji austrjacko-węgierskiej, rozgrywanemu tuż przed Międzynarodowymi Zawodami. Żądano tam zaraz po próbie na maneżu przebycia krótkiego parcoursu, o długości 400 — 500 mtr. z dwiema niskiemi przeszkodami około 80 cm. Konie, które dotychczas wydawały się idealnie posłusznymi, przestały być w ręku swoich jeźdźców i kilka z nich uznało za stosowne własnowolnie opuścić tor. Ich posłuszeństwo było tylko biernem zachowaniem się.

Przypominamy sobie jeszcze dobrze jednego z najlepszych jeźdźców szwedzkich, który był naszym kolegą w Tor di Quinto. By go przekonać, daliśmy mu „Safari" konia włoskiego, który dobrze galopował i skakał, jednakowoż przez częste zmiany nierównych jeźdźców przyzwyczaił się w sytuacjach trudnych, względnie przed przeszkodami, ciągnąć, temsamem wybijać się z równowagi i wskutek tego skakać na ukos, względnie z miejsca. Przez trzy miesiące nie żałował mu ten jeździec pracy i tresury. Myśleliśmy nieraz, że nawet dla niezdarnego „Safari" wybiła ostatnia godzina, lecz mimo niezliczonych zginań, zbierań i podnoszeń (aufrichten) niczego nie osiągnął, naodwrót, koń zatracał swą pewność, jaką jednak do pewnego stopnia nabył przy poprzedniem ujeżdżeniu.

Innego, jeszcze dobitniejszego przykładu — dostarczył nam inny jeździec tej samej narodowości, który w Nicei i w innych miejscowościach zdobył wielkie nagrody w zawodach ujeżdżenia i z tym właśnie koniem przybył do Tor di Quinto, gdzie go codziennie pracował, by nie zapomniał tego, co umie. W czasie deszczów jest się skazanym czasem nawet w Tor di Quinto pracować konie na drogach, gdzie jednakowoż można przerabiać bardzo korzystne ćwiczenia, jak naprz. jeździć wzdłuż kolumny jeźdźców tam i z powrotem, zmieniając chód i tempo, zatrzymując, to wszystko dla uczynienia konia spokojnym i posłusznym w towarzystwie innych koni.

I tu ujawniła się bezsilność nienaturalnej metody, mimo, że metoda ta była stosowana przez wybitnego jej przedstawiciela. Tylokrotny zwycięzca zawodów ujeżdżenia pozwolił się wymijać innym koniom na żądanie jeźdźca, jednak denerwował się coraz bardziej i przechodził do wyższych chodów (erhabene Gangarten) i nawet nie brakowało tam pasażu, oczywiście wbrew woli jeźdźca. Sztuczne zginania i podnoszenia dały mu wprawdzie postawę łabędzia i papugi, lecz równocześnie i możność bronienia się tymi samymi środkami, które mu jeździec tak artystycznie zaszczepił

Takie przykłady moglibyśmy cytować bez końca.

Czyż chcemy przez to powiedzieć, że przy zastosowaniu naszej metody każdy może zostać skończonym jeźdźcem i że ta metoda jest stosowana przez wszystkich w codziennem użyciu i na zawodach?

Przenigdy!

Jak w każdym innym systemie, tak i w naszym istnieją przeciętni, niecierpliwi, nietrzymający się raz obranego kierunku, którzy nabytych w szkole zasad nie potrafią dobrze zastosować w życiu. To się zdarza i w innych systemach jazdy i to z wiele gorszymi skutkami, bo jak nasz regulamin podkreśla, to stosunkowo łatwem jest uzupełnić niedosteczne wyszkolenie, ale bardzo trudno naprawić szkody, które powstały, kiedy ogranicza się konia w jego swobodnej postawie, jaka mu jest konieczną, by wykonać żądane ruchy.

Metoda włoska wyczerpuje więc wszystkie wymagania, stawiane dobrze wyszkolonemu koniowi myśliwskiemu i wojskowemu. To też uznali ją wszyscy ci, którzy uprawiają życiową jazdę (praktisches Reiten).

Jeślibyśmy brali udział w próbach, w których ocenia się ujeżdżenie konia według czysto konwencjonalnych pojęć, co do których nawet sędziowie często nie uzgodnili swych zapatrywań, byłoby to ubliżeniem genjalnemu twórcy naszej metody, który dał nam środki, za pomocą których nasi jeźdźcy potrafią dać w najcięższych sytuacjach przykład tej harmonji jeźdźca z koniem, która po-

zwala wykonywać gładkie i prawidłowe parcoursy o wykończonym stylu, jakimi potrafi się zachwycać taki znawca, jak major de Montergon.

To jest właśnie ta prawda.

Czy mamy żałować, że nie wszyscy ją uznali?

Z pewnością nie.

Pocieszmy się. Do nieświadomych, jakich mamy w domu, dołącza się szczęśliwym trafem wielu obcych jeźdźców, którzy są jeszcze wierni swoim sztucznym metodom.

W dniu, w którym wszyscy zrozumieją, że nasz system jest zupełnym i żeby osiągnąć rezultaty należy stosować w całości z wszystkiemi jego wskazaniami i następstwami, w tym dniu przestaną nasi jeźdźcy zwyciężać, bo inni posiadać będą nietylko potężne motory, jakimi są dziś ich konie, lecz mądre, dzielne i chętne stworzenia, jakiemi są nasze koniki.

W tym dniu w Olimpijskim Szampjonacie konia przestanie grać rolę t. zw. próba ujeżdżenia, a także konkurs skoków (Prix des Nations) nie będzie nosić tej nazwy, gdyż ta nazwa wypływa z zacofanego pojęcia jej wynalazców, gdyż od dziesiątków lat parcours z przeszkodami nie może być uważany jako sama próba skoków, jak naprz. skok na wysokość.

W tym dniu stawimy się na Olimpjadzie do naprawdę sportowej walki, by ją wygrać, względnie przegrać, jednak napewno, by odegrać taką rolę, jaka nam się należy na podstawie niezliczonych zwycięstw naszych jeźdźców.

Ten dzień przyjdzie, bo światło dociera wszędzie, mimo tych, którzy zawsze tylko siebie i swoje zapatrywania widzą.

Czytelnicy muszą nam wybaczyć pewną chropowatość stylu, która była nie do uniknięcia w tłumaczeniu z języka, posiadającego niezwykle długie i złożone okresy zdań.

Do sprawy porównania w życiowem zastosowaniu systemu naturalnego i systemów sztucznych powrócimy jeszcze.

Antoniewicz, major
Trenkwald, major

Listy z Francji.

Jak już poprzednio zwracałem uwagę, pierwszem ogniwem klasycznych gonitw we Francji nie jest Produce-Poule d'Essai, 1600 mtr., odpowiednik angielskich 2000 Gwinei, lecz Prix Lupin, jedna z największych gonitw dla trzylatków z zapisami, mająca miejsce w ostatnią niedzielę maja, która stanowi właściwą próbę wstępną do klasycznych czerwcowych gonitw. Koni, które zdobyły wszystwie trzy gonitwy (Prix Lupin, Derby i Grand Prix) zna historja turfu francuskiego zaledwie 2 — 3, w okresie zaś powojennym zdobył je tylko jeden koń, a mianowicie Hotweed w 1929 roku.

Czy pójdzie dzisiejszy zwycięzca (nawiasem mówiąc towarzysz stajni Hotweed'a) jego śladami przewidzieć jest bardzo trudno, lecz można mieć w tym względzie poważne wątpliwości! Wartość nagrody dzisiaj dosięga 430.000 fr. dla pierwszego konia, powyżej 60.000 fr. dla drugiego i 30.000 fr. dla trzeciego konia. Te poważne sumy stały się udziałem: Shred'a, p. Esmond'a, syna Teddy'ego, dalej (drugie miejsce) Laecken'a, syna Massine'a, markiza de Llano oraz trzecie — Strip the Willow, p. Duggan'a. Przebieg wyścigu był zupełnie prawidłowy i nie wymagający wiele komentarzy.

W poprzedniej mojej korespondencji wskazywałem na okoliczność, iż posiadamy w roku bieżącym cztery ogiery pierwszej klasy: Bosphore'a, Bishop's Rock'a, Le Becau oraz Shred'a. Wobec nieobecności trzech pierwszych nikt inny, prócz Shred'a wygrać nie mógł, lecz co będzie się działo 12 czerwca (dzień rozgrywki Prix du Jockey Club, czyli Derby) w Chantilly, jest pytaniem zupełnie innego rodzaju i jest zupełnie możliwe, iż w dniu tym Shred, a właściwie kierownictwo jego stajni z zadowoleniem przypomni sobie o zainkasowanych już 430 tysiącach!

Szczególny niepokój wzbudza we mnie nieobecność klasowego, lecz ze słabemi kończynami Le Becau, który do ostatniej chwili figurował, jako pewny uczestnik dzisiejszej gonitwy i dopiero pozawczoraj został wycofany! Jeśli nie ukaże się on na starcie i w dniu 12 czerwca, wyrażę wówczas śmiałe przypuszczenie i ponad głowami Bosphore'a i Shred'a wymienię, jako zdobywcę francuskiego derby obecnego roku — syna Teddy'ego — Bishop's Rock'a!

Co się tyczy Prix de Diane, rozgrywanej w przyszłą niedzielę, przedstawia się ona zupełnie niewyraźnie. Abstrahując albowiem od zwyciężczyni Poule d'Essai, córki Belfonds'a — Ligne de Fond, Ed. bar. Rothschild'a (zbytnio już filigranowej pokrojem), widzę, jako możliwe kandydatki, córkę Teddy'ego — Miss Teddy, p. Cozzic'a oraz łatwą zwyciężczynię w ostatnich dniach — Rabacheuse, p. Prat'a. Jako outsider'ka posiada również szanse córka Gros Morne'a — Malina należąca do Vicomte de Rivaud, która była drugą za Rabacheuse.

Wśród pozostałych wielkich gonitw, rozegranych w ostatnim tygodniu, należałoby szczególnie zwrócić uwagę na Prix Reiset (75.000 fr., na dystansie 3000 mtr. w Longchamp) dla trzylatków, które nigdy nie biegały przed początkiem obecnego roku. Trzecie zrzędu zwycięstwo (przy trzech występach) odniósł Premier Janvier Vicomte de Rivaud, który jest synem Nouvel An'a. Pobił on coprawda niezbyt groźnych konkurentów, lecz jest koniem niezaprzeczenie obdarzonym staminą, równym i trzeba będzie liczyć się z nim w Grand Prix de Paris (rów-

nież 3000 mtr.), a przed którym będzie on rozsądnie oszczędzanym. W przyszłości czeka na niego prawdopodobnie świetna karjera na polu przeszkodowem, gdyż, z jednej strony właściciel jego i trener lubią nadzwyczajnie tę dziedzinę sportu, z drugiej zaś — jego linja męska (Nouvel An — Jacobi — Rabelais) zajmuje stale przodujące miejsce na polu przeszkodowem we Francji, zaś półbrat Premier Janvier — Pour le Roi świeżo zdobył 200-tysięczną gonitwę Grande Course de Haies d'Enghien.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 29 maja 1932 r.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Nr. 13 „Wiadomości Wyścigowych"** wyszedł z druku.

— **Pożegnanie p. Ignacego Oszmanowicza** długoletniego Sekretarza technicznego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, opuszczającego zajmowane stanowisko z powodu nadwyrężonego zdrowia, odbyło się uroczyście na trybunach w dniu 3 b. m. na torze wyścigowym. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością Prezes Towarzystwa M. hr. Komorowski, który w obecności wszystkich urzędników Towarzystwa podziękował p. Oszmanowiczowi za długoletnią owocną pracę dla dobra Towarzystwa Zachęty do Hod. Koni w Polsce, wręczając Mu, jako upominek od Zarządu i kolegów biurowych, wspaniały antyczny zegar z kandelabrami. Imieniem współpracowników żegnała p. Oszmanowicza p. Marja Kowalska.

Wśród serdecznego nastroju zebranych, przeciągnęła się ta uroczystość do późnego wieczora.

Opuszczający swe stanowisko Sekretarz techniczny p. Ignacy Oszmanowicz, urodził się w 1866 roku. Po ukończeniu gimnazjum w Piotrkowie w 1886 r. wstępuje do służby na koleji Warszawsko-Wiedeńskiej, pracując jednocześnie od 1900 — 1910 r. w totalizatorze Wyścigów Konnych. Z wybuchem wojny światowej zostaje wraz z Zarządem koleji ewakuowany do Moskwy. Na emigracji w Moskwie w 1916 r. opuszcza p. Oszmanowicz Zarząd koleji i zajmuje stanowisko Sekretarza Towarzystwa Wyścigów Konnych, ewakuowanego do Odesy, pozostając na niem do dnia 1 maja b. r. Pracował również jako publicysta, będąc od r. 1907 do rewolucji bolszewickiej stałym współpracownikiem i korespondentem z Królestwa Polskiego, najpoważniejszego rosyjskiego pisma sportowo-hodowlanego „Konnozawodstwo i Sport", wydawanego w Moskwie. Od roku 1910 objął również zarząd stajni p. M. Bersona, a wspaniały łańcuch świetnych sukcesów i tryumfów klasycznych stajni lesznowskiej, świadczy najlepiej o uzdolnieniu i fachowości jej kierownika na tem polu.

Z żalem żegnali obecni tego kolegę skromnego, prawego i uczynnego, który zaskarbił sobie w ciągu tyloletniej współpracy sympatje wszystkich przełożonych i współpracowników.

— **Prezes Turf - Klubu w Wilnie** donosi, iż otrzymał od p. Freda Zütte z Rygi zawiadomienie, że wobec otwarcia w Rydze hippodromu i zatwierdzenia przez Sejm totalizatora potrzebne są konie wyścigowe.

P. Zütte prosi zainteresowanych właścicieli, aby mu zechcieli wysłać (Ryga, Kr. Barona Iela 127) fotografje i ceny koni, które by mógł on, albo inni panowie z Łotwy kupić, czy to w Wilnie na czerwcowych wyścigach, czy też wreszcie w kraju. Pożądane są konie, które mogłyby biegać w Wilnie.

— **Uroczystość zaślubin hrabianki Marji Dzieduszyckiej,** córki Prezesa Tow. Hod. Konia Arabskiego, hr. Aleksandra i Marji z Ciechanowskich Dzieduszyckich z ks. Fryderykiem Teodorem zu Sayn und Wittgenstein odbyła się we czwartek dnia 9 b. m. w południe w kościele św. Aleksandra w Warszawie.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Epsom,** 1 czerwca.

DERBY STAKES, 9.730 Ł 5 s. — 2400 mtr.

1. **April the Fifth,** 3 l. og. sk. gn. (Craig an Eran — Sold Again), Mr. T. Walls, 57¼ kg., ż. F. Lane.

APRIL THE FIFTH, og. sk. gn. ur. 1929 r. w st. Mr. G. S. L. Whitelaw i S. Mc. Gregor.	Craig an Eran 16	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12	Rosebery 22
					Suicide 12
				Sierra	Springfield 12
					Sanda 2
			Doris	Loved One 1	See Saw 6
					Pilgrimage 1
				Lauretta	Petrarch 10
					Ambuscade 5
		Maid of the Mist	Cyllene 9	Bona Vista 4	Bend'Or 1
					Vista 4
				Arcadia	Isonomy 19
					Distant Shore 9
			Sceptre	Persimmon 7	St. Simon 11
					Perdita II 7
				Ornament	Bend'Or 1
					Lily Agnes 16
	Sold Again 18	Call o'the Wild 2	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista 4
					Arcadia 9
				Maid Marian	Hampton 10
					Quiver 3
			Coo-ee	Trenton 18	Musket 3
					Frailty 18
				Lady Sterling	Silver 2
					Zorila 2
		Market	Marcovil 12	Marco 3	Barcaldine 23
					Novitiate 3
				Lady Villikins	Hagioscope 23
					Dinah 12
			Fairmile	Common 4	Isonomy 19
					Thistle 4
				Lady Clarendon	Hampton 10
					Summer's Eve 18

2. **Dastur,** 3 l. og. gn. (Solario — Friar's Daughter) ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. M. Beary.

3. **Miracle,** 3 l. og. gn. (Manna — Brodick Bay), lorda Rosebery, 57¼ kg., ż. H. Wragg;

bez miejsca: 4. Royal Dancer, 5. Firdaussi, 6. Celebrator, 7. Corcy, 8. Portofino, 9. Orwell, 10. Spenser, 11. Buckle, 12 Hesperus, 13. Wyvern, 14. Jackdaw the Second, 15. Bacchus, 16 Totaig, 17. Andrea, dalej: Cockpen, Jiweh, Summer Planet, Peter Planet.

Wygrane o ¾ dł. — kr. łeb. Czas: 2:43 1/5.

Zakłady: 100:6, 18:1, 100:9.

Zwycięzcę trenuje właściciel, znany londyński aktor.

W Derby tegorocznem wynosił obrót totalizatora 85.115 Ł (zwyczajny) i 80.383 Ł (francuski). Wypłaty totalizatora w Der-

by: April the Fifth 48,3:2 zwyczajny, francuski April the Fifth 8:2, Dastur 7:2, Miracle 5,9.2. Jednostką w totalizatorze są w Anglji 2 s.

— 2 czerwca.

Coronation Cup, 1.500 Ł. — 2400 mtr.

1. Salmon Leap, 5 l. og. gn. (Salmon Trout — Stony Ford), Mrs. A. James, 59 3/4 kg., ż. T. Weston.

2. Goyescas, 4 l. og. (po Gainsborough), M. Boussac, 58½ kg., ż. C. Elliott.

3. Cameronian, 4 l. og. (po Pharos), Mr. J. A. Dewar, 58½ kg., ż. Gordon Richards;

bez miejsca: 4. Shell Transport, 5. Jacopo, 6. Sandwich, 7. Orpen, 8. Sea Serpent.

Wygrane o ½ dł. — kr. łeb. Czas: 2:43.

Zakłady: 7:2, 100:8, 7:2.

— 3 czerwca.

OAKS STAKES, 7.205 Ł 15 s. — 2400 mtr.

1. **Udaipur**, 3 l. kl. sk. gn. (Blandford — Uganda), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. M. Beary.

2. **Will o'the Wisp**, 3 l. kl. kaszt. (Hurry On — William's Pride), lorda Woolavington, 57¼ kg., ż. Gordon Richards.

3. **Giudecca**, 3 l. kl. gn. (Galloper Light — Piazzetta), lorda Derby, 57¼ kg., ż. T. Weston;

bez miejsca: 4. Kiddie, 5. Ada Dear, 6. Golden Pomona, 7. Solvita, 8. Jeanne Marie, 9. Zarette, 10. Thorndean, 11. Ortygia, 12. Concordia (upadła).

Wygrane o 2 — 2 dług. Czas: 2:43 1/5.

Zakłady: 10:1, 9:4, 10:1.

UDAIPUR, kl. sk. gn. ur. w 1929 r. w st. ks. Aga Khan.				
Blandford 3	Swynford 1	John o'Gaunt 3	Isinglass 3	Isonomy 19
				Dead Lock 3
			La Flèche	St. Simon 11
				Quiver 3
		Canterbury Pilgrim	Tristan 10	Hermit 5
				Thrift 10
			Pilgrimage	The Palmer 5
				Lady Audley 1
	Blanche	White Eagle 5	Gallinule 19	Isonomy 19
				Moorhen 19
			Merry Gal	Galopin 3
				Mary Seaton 5
		Black Cherry	Bendigo 9	Ben Battle 4
				Hasty Girl 9
			Black Duchess	Galliard 13
				Black Corrie 3
Uganda 3	Bridaine 7	Gorgos 19	Ladas 1	Hampton 10
				Illuminata 1
			The Gorgon	St. Simon 11
				Andromeda 19
		Bitter Orange	William the Third 2	St. Simon 11
				Gravity 2
			Tragedy Queen	Gallinule 19
				Clarion 7
	Hush	Saint Serf 8	St. Simon 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			Feronia	Thormanby 4
				Woodbine 8
		Silent Lady	Cyllene 9	Bona Vista 4
				Arcadia 9
			Miss Gunning II	Carbine 2
				Memoir 3

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

St. Leger, Doncaster 7 września.

5:2	April the Fifth	8:1	Orwell
9:2	Miracle	10:1	Dastur
10:1	Firdaussi	12:1	Udaipur
12:1	Mannamead	14.1	Violator
12:1	Royal Dancer	16:1	Hesperus

25:1 i więcej inne konie.

NIEMCY.

— **Prezesem Union-Klubu** w Berlinie został ks. Hermann von Hatzfeldt Wildenburg.

RUMUNJA.

— **Derby rumuńskie** rozegrano w niedzielę dn. 29 maja w Bukareszcie na torze Baneasa. Startowało 7 koni, a zwyciężył faworyt 3 l. og. gn. Leu (Light Hand — Colienne), p. G. Negropontes, bijąc pod żok. M. Csillag o 2½ dług. Tin'te bine i Big Big.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Wiedeń** 5 czerwca.

DERBY AUSTRJACKIE, 52.000 szylingów — 2400 mtr.

1. Ormond, 3 l. og. gn. (Dagor — Made in England) stajni Oberweiden, 57 kg., ż. L. Szabo.

2. Rek, 3 l. og. kaszt. (Simson — Rag time) st. Morava, 57 kg., ż. J. Houra.

3. Lisi, 3 l. kl. kaszt. (Simson — Lissy) st. Max, 55½ kg., ż. St. Takacs;

bez miejsca: Hulan, Orpington, Diadal, Pascal, Flying Fifty Five, Kapitän S.

Wygrane o 3½ — 1 — 2 dł. Czas: 2:39,4.

Tot. 15, 13, 19, 20:10.

ORMOND, og. gn. ur. 1929 r. w stadzie Oberweiden.			
Dagor 4	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16
			Angelica 11
		Vampire	Galopin 3
			Irony 7
	Roquette	Chaleureux 15	Goodfellow 2
			L'Été 15
		Roquebrune	St. Simon 11
			St. Marguerite 4
Made in England	Son in Law 5	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3
			Darkie 9
		Mother in Law	Matchmaker 22
			Be Cannie 5
	Sylvia	Cylgad 22	Cyllene 9
			Elba 22
		Shannon Lass	Butterscotch 2
			Mazurka 13

— **Berlin-Hoppegarten**, 5 czerwca.

Union-Rennen, 28.000 RM. — 2200 mtr. dla trzylatków.

1. Aventin, 3 l. og. kaszt. (Teddy — Abbazia) St. Schlenderhan, 56 kg., ż. E. Pretzner.

AVENTIN, og. kaszt. ur. 1929 r. w st. bar. S. A. v. Oppenheim.			
Teddy 2	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme 11
			Vampire 7
		Amie	Clamart 3
			Alice 2
	Rondeau	Bay Ronald 3	Hampton 10
			Black Duchess 3
		Doremi	Bend Or 1
			Lady Emily 2
Abbazia	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton 10
			Black Duchess 3
		Darkie	Thurio 2
			Insignia 9
	Adria	Cyllene 9	Bona Vista 4
			Arcadia 9
		Austria	Ayrshire 8
			Orsova 6

2. Palastpage, 3 l. og. gn. (Prunus — Palma) P. Mülhens, 56 kg., ż. E. Haynes.

3. Mio d'Arezzo, 3 l. og. gn. (Laland — Margaritona d'Arezzo) M. J. Oppenheimer, 56 kg., ż. E. Grabsch;

bez miejsca: 4. Janus, 5. Gryllos, 6. Faustgraf.

Wygrane o szyję — 2 — 1½ dł. Czas :2:20,4.

Tot. 45, 15 11:10.

— **Chantilly,** 5 czerwca.

Prix de Diane, 200.000 fr. — 2100 mtr. dla 3 l. klaczy.

1. Perruche Bleue, 3 l. kl. gn. (Biribi — Blue Pill) bar. E. de Rothschild, 58 kg. ż. F. Hervé.

2. Ligne de Fond, 3 l. kl. gn. (Belfonds — Ficelle) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

3. La Bourrasque, 3 l. kl. gn. (Zionist — Indépendance) G. Beauvois, 58 kg. ż. G. Duforez;

bez miejsca: 4. Carina, 5. Good Bess, 6. Broadway Melody, 7. Disguise, dalej: Bievres, White Legend, Miss Teddy, Baguette de Fee, Tacuta, Badalona, Pallanza, Allumeuse, La Becassine, Sanguinole, Sainte Cecile, Gladia.

Wygrane o kr. łeb — kr. szyja — 2 dł. Czas: 2:20.

Tot. 42, 45, 26, 28:10.

P r i x d'H e d o u v i l l e, 50.000 fr. — 2000 mtr.

1. Macaroni, 3 l. og. kaszt. (Passebreul — Monnaie) J. Prat, 54 kg, ż. A. Rabbe.

PERRUCHE BLEUE, kl. gn. ur. 1929 r. w st. bar. Ed. de Rothschild	Biribi 27	Rabelais 14	St. Simon 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			Satirical	Satiety 2
				Chaff 14
		La Bidouze	Chouberski 28	Gardefeu 6
				Campanule 28
			La Bidassoa	Chéri 8
				Semendria 27
	Blue Pill	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil 5	Heaume 20
				Mlle de la Valliere 5
			Sanctimony	Saint Serf 8
				Golden Iris 3
		Magnésie	Krakatoa 8	Thunderbolt 11
				Little Sister 8
			Musareigne	Zut 17
				Miss Capucine 5

2. Amfortas, 5 l. og. (po Ksar) J. D. Cohn, 63 kg., ż. W. Sibbritt.

3. Coeur de Lion III, 3 l. og. (po Mazeppa II) J. Portefin, 54 kg., ż. F. Hervé;

bez miejsca: Coastguard, Sans Ame, Blue Skies.

Wygrane o 4 — ½ dł. — szyja. Czas: 2:16,8.

Tot. 19, 12, 16:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA”
Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.
Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY” 15 zł.
Zmiana adresu 50 gr.
Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykulach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 24

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.